# MONITOR

Na R. P. 1769.
Nro XLVIII.
d. 17. Czerwca.

*Quamvis eſt igitur meritis indebita noſtris,*
*Magna tamen ſpes eſt in bonitate Dei.*
Ovid. lib. 1. de Ponto.

CZas teraźnieyszy nie doſyć rozumowi ludzkiemu podaie zabawy. Rzeczy, ktore ſprawuią przykrość lub uciechę, ktore wzbudzaią miłość lub podziwienie, nie ſą tak częſte w życiu ludzkim, aby trzymać mogły duszę w uſtawnym działaniu, y robotą zabawiać iey władze. Dla zabieżenia temu niedoſtatkowi, tak żeby Rozumowi nie ſchodziło nigdy na zabawie, iako też

Zz żeby

żeby miał zawſze o czym myśleć, przyodziano go w pewne władze, ktore mu przywieść mogą y to, co iuż przeſzło, y to nawet uprzedzić, co ma być przyſzłego.

Ta przedziwna moc czyli władza, ktorą nazywamy Pamięcią, wſtecz ſię zawſze obraca, gdy nie ma przed ſobą obiektu, ktory nasz rozum zabawia. Jeſt ona coś niby iednym z tych mieyſc, w ktorych wiele źwierząt część ſwego pokarmu ſkłada, zkąd go potym nazad dla przeżuwania do gardła przeciąga, gdy im nowego nie ſtaie poſiłku.

Co ieżeli Pamięć ſłuży do napełnienia, że tak rzekę, puſtek, w ktorych ſię podczas naſz Rozum znayduie, y wyſtawia mu obrazy rzeczy przeszłych, aby ſię zawſze miał czym zabawiać: Mamy ieſzcze procz niey inne władze, ktore go wzruſzaią iako ſprężyny, y zabawiaią przyszłemi rzeczami, to ieſt Nadzieię y Boiazń.

Przez ſposob tych dwoch namiętności przenoſiemy ſię w czas przyſzły, y myślemy o rzeczach iakoby obecnych,

ktore

ktore ſą pogrążone w niezbrodzoney głębi czasu, á czasu bardzo dalekiego. Cierpiemy przykrość y cieſzemy ſię pomyślnością, wprzod ieſzcze niż ſię poiawi; możemy ſobie przyśpieſzyć bieg Słońca y gwiazd, albo ie z oczu zgubić, przechodząc ſię myślą po niezmierzoney placu wieczności, w ten czas gdy iuż y ziemi y nieba więcey nie będzie.

Ktoż tu pomyślić może, tak mowiąc mimo iazdem, aby ieſtność ſtworzenia, ktorego myśli aż za granice czasow rozciągaią ſię, zawarta była w tak ciaſnych obrębach? ale ia tu mowić nie chcę iak o Nadziei.

Uciechy, ktorych koſztuiem na tym świecie, ſą w tak małey liczbie y tak przemiiaiące, że człowiek byłby naynaynędznieyszym z wſzelkiego ſtworzenia, gdyby nie był obdarzony tą namiętnością, ktora mu nie iako wprzod ſzczęścia koſztować pozwala, niż mu ſię kiedyś zdarzyć może, „*Wszystkiego* „*co ieno ieſt dobre, powinnibyśmy ſię ſpo-* „*dziewać*, mowi ſtarodawny rymopis

Linus, *ponieważ nie masz nic, o czym-„by sobie tuszyć nie można, y czegoby Bo-„gowie nie byli nam zdolni udzielić.* Nadzieia całe nasze życie ożywia, y orzeźwiony rozum utrzymuie w pośrzod naywiększey nieczułości: ona wesołość sprawia y humor dobry: ona nakształt ożywiaiącego ciepła ukrzepia y rozwesela duszę, gdy ta nawet tego nie zważa: ona na koniec przykrości słodzi, y same nawet trudy przyiemnością zaprawia.

Oprocz tych korzyści, ktore z nadziei wynikaią, iest ieszcze y ta niemnieysza, chcę mowić cnota, ktorą ma, iż nam nie pozwala ważyć sobie wiele szczęścia ninieyszego. Odpowiedź *Cezara*, całemu iest światu wiadoma. Ten gdy wszystkie dostatki między przyiacioł swoich rozposażył, spytany od iednego, coby też dla siebie zostawił? w iednym słowie odpowiedział, *Nadzieię.* Wspaniałość iego wrodzona, nie dopuszczała mu to szacować, co rzeczywiście posiadał, y myśli iego kierowała do czegoś znakomitszego,

co

co ſobie celem poſtawił. Nie wątpię, aby czytelnicy moi nie wzięli z tego przykładu naukę dla ſiebie obyczayną, y nie uczynili przyſtosowania do ſamych ſiebie bez mey pomocy.

Bayka dawna o puszce *Pandory*, ktorą wielu uczonych mniemaią być ułożoną na tradycyi o upadku pierwſzego Człowieka, dowodzi iaśnie, że Poganie uważali to życie naſze iako ſmutny y nieſzczęśliwy ſtan bez nadziei. Powiadaią nam tedy według ſwoiey Theologii, że *Pandora* ofiarowała wielką puſzkę pierwſzemu Oycu naſzemu, ktory iak tylko ią otworzył, zaraz z niey wypadły wſzelkie nieſzczęścia y choroby, ktorym rodzay ludzki od tego czasu ſtał ſię podległy; ale Nadzieia tak mocno przylgnęła do dna, że z nią puſzka znowu była zamknięta.

Przydam tu dwie uwagi. Pierwſza ieſt, iż nie masz tak ſzczęśliwego życia na świecie, iako te, ktore ieſt pełne Nadziei, á nadewſzyſtko gdy ta Nadzieia ieſt dobrze ugruntowana, zapatruiąc ſię na Obiekt wynieſioney wyſoce natury,

zdolny

zdolny do uszczęśliwienia osoby, ktora nią się krzepi. To przełożenie powinno bydź dla tych nader oczywiste, ktorzy uważaią, na czym się kończą uciechy doczesne nayszczęśliwszego na świecie człowieka: y że nie mogą mu nigdy sprawić zupełnego ze wszech miar ukontentowania.

Druga uwaga: iż ieżeli ktore, tedy święte y pobożne życie naywięcey obfituie w Nadzieię dobrze ugruntowaną, ktora się obraca ku rzeczom sposobnym nas doskonale uszczęśliwić. Ta Nadzieia w Człowieku pobożnym iest daleko trwalsza y beśpiecznieysza, niźli owa ktora się przywięzuie do iakiego doczesnego dobra; á to przez to, iż iest nie tylko rozumem ale y wiarą wsparta. Oczy iey na tym stanie są zawsze zastanowione, ktory nie omylnym iey mniemaniem, nayzupełnieysze y nayprzednieysze posiada szczęście.

Rzekłem, że Nadzieia osładza wszelkie gorzkości życia, y że stan nasz ninieyszy nie tylko znośnym, ale nawet y przyiemnym czyni. Nadzieia atoli

prawo-

prawowierna ma innych wiele pożytkow: nie tylko bowiem utrzymuie umyſł w pośrzod przeciwności ſtały, ale też ſprawia z nich mu pociechę w tym, że mu ſłużyć mogą w doprowadzeniu go do tego końca, do ktorego dąży.

Nadzieia prawowierna, ten ma z inſzey miary nad wſzyſtkie inne korzyści pożytek: że może tak mowiąc ożywić człowieka obarczonego od śmierci, może napełnić go radością y pociechą, á czaſem wynieść go aż do zachwycenia y do porwania w zadumienie zmyſłow. Tryumfuie on w ſwoim zgonie, w ten czas gdy duſza iego wylatuie z radością ku onemu Wielkiemu Obiektowi, z ktorego iey myśl widok uſtawny miała; y gdy opuſzcza ſwe ciało w nadziei chwalebnego zmartwychwſtaniá, ktore ie oba połączy razem.

Zakończę tey probkę materyi wyraziſtemi Psalmiſty ſłowy tchnącego żywą nadzieią, bądź względem ſamego ſiebie, czy też tego, ktorego tam na widok ſtawił w pośrzod niebeśpieczeńſtw y

przeci-

przeciwności zewſząd go otaczaiących. Mowi on tedy z wykładu *Kochanowſkiego*.

W każdey ſwey myśli y w każdey ſwey ſprawie
Mam Pana zawzdy przed oczyma prawie:
On przy mnie ſtoi, abym z żadney ſtrony
Nie był wzruſzony.
Ztądże mi rośćie radość oſobliwa
Serdeczna, ktorey ięzyk nie pokrywa:
A nad to, zawzdy brzmi około ucha
Dobra otucha.
Bo Ty moy Panie z wieczney łaſki ſwoiey,
Nie przepamiętasz w grobie duszy moiey,
Ani dopuścisz doznać ſkazy twemu
Ulubionemu.
Ty do żywota drogę ukazuieſz,
Ty nieprzebranym weſelem ſzafuiesz:
Wiecznych roſkoſzy płyną żywe zdroie
przez ręce Twoie.